

Piotr Szukalski

Rozdział III

PRZEPIŁYWY MIĘDZYPOKOLENIOWE JAKO OBSZAR DZIAŁAŃ NA RZECZ POPRAWY POWSTAWANIA I FUNKCJONOWANIA RODZIN W RÓŻNYCH FAZACH ICH ROZWOJU

1. Uwagi wstępne

Przeplwy międzypokoleniowe to przekaz zasobów posiadanych przez jedną generację innej generacji. Wyróżnić można dwa ich podstawowe rodzaje: przepływy publiczne, tj. transfery dokonywane za pośrednictwem instytucji państwowych, zbierających przekazywane środki w formie świadczeń publicznych, lub organizacji pozarządowych, oraz przepływy prywatne, transfery dokonywane w ramach rodziny. W niniejszym opracowaniu uwaga zostanie skoncentrowana na przepływach prywatnych. Transfery publiczne, których najistotniejsze postacie to świadczenia emerytalno-rentowe, publiczna opieka medyczna, system bezpłatnego szkolnictwa wszystkich szczebli, świadczenia rodzinne, powinny być przedmiotem odrębnych analiz.

Mówiąc o transferach międzypokoleniowych w Polsce należy podkreślić, iż do tej pory brak jest całościowego ujęcia zagadnienia, zaś dostępne częściowe opracowania zespólone razem nadal pozostawiają wiele obszarów szczegółowych jako *terra incognita*. Stąd też próbując wskazać najważniejsze cechy transferów, należy odwoływać się do doświadczeń państw o zbliżonym do Polski kontekście kulturowym, demograficznym i ekonomicznym, lecz jednocześnie dysponujących dogłębnyimi badaniami w tym zakresie.

2. Diagnoza stanu obecnego

2.1. Wprowadzenie

Wewnątrzrodzinna pomoc międzypokoleniowa z punktu widzenia funkcjonowania rodzin w poszczególnych fazach występuje na wszystkich etapach. Szczególnym nasileniem potrzeb w tym zakresie odznaczają się dwa etapy: 1) formowania małżeństwa i rodziny, a zwłaszcza faza małżeństwa z małymi dziećmi, oraz 2) końcowa faza etapu pustego gniazda (tj. okres, gdy sytuacja zdrowotna osób sędziwych wymaga ich stałego wspierania emocjonalnego i w formie usług) i przekształcanie się dwuosobowego rodzinnego gospodarstwa domowego w gospodarstwo jednoosobowe, tworzone głównie przez samotne kobiety. Z kolei, głównym darczyńcą, przekazicielem wsparcia są rodziny znajdujące się bądź na etapie usamodzielniania się potomstwa, bądź w trakcie pierwszych lat fazy pustego gniazda.

Powyższe dwa etapy kluczowe z punktu widzenia zapotrzebowania na wsparcie różnią się między sobą co do najbardziej pożądaných form pomocy. Pomijając w tym miejscu wsparcie emocjonalne oraz udzielanie rad i ograniczając się do pomocy o wymiernej wartości, zaznaczyć należy, iż w przypadku ludzi młodych najważniejsze są przepływy finansowe, następnie zaś dary czasu (usługi świadczone na rzecz tych osób przez ich rodziców). W polskich realiach dużą rolę posiada użyczenie mieszkania, albowiem nadal znaczna część nowo zawieranych par małżeńskich zamieszkuje przez pewien czas wraz z rodzicami jednego z małżonków. Z kolei dla osób starszych podstawowe znaczenie posiadają dary czasu oraz w mniejszym zakresie – w przypadku daleko posuniętej niepełnosprawności i niesamodzielnności – dary przestrzeni. Jeśli idzie o przepływy finansowe, transfer tychże zasobów jest kierowany najczęściej do zstępnych, przy czym jest preferowana z reguły generacja własnych dzieci, za pośrednictwem której transfer jest dokonywany do generacji wnuków.

Niezwykle trudno jest ustalić wartość prywatnych transferów międzypokoleniowych, albowiem pomijając trudność materialnej wyceny świadczonych różnorodnych, niekiedy niedostępnych na rynku, usług, dochodzą trudności z ewidencjonowaniem samych przepływów (otrzymujący mają skłonność do zapominania otrzymywanej pomocy, zwłaszcza pomocy jednorazowej o relatywnie niedużej wartości, darczyńcy z kolei niekiedy wyolbrzymiają znaczenie przekazywanej pomocy, szczególnie przepływów czasu). Prowadzone w krajach rozwiniętych badania wskazują, iż wartość wewnątrzrodzinných transferów międzypokoleniowych jest znacznie mniejsza niż wartość transferów publicznych (przykładowo w Belgii w 1988 roku transfery prywatne – ograniczone do spadków, pomocy finansowej i inwestycji edukacyjnych w potomstwo – miały wartość 2,8% PKB, zaś międzypokoleniowe przepływy publiczne 30,7%) (Bawin-Lagros, Stassen 2002, s. 247). Waga problemu wygląda jednakże inaczej z perspektywy jednostki, albowiem jest ona biorcą netto pomocy prywatnej przez pierwszą połowę życia (tj. w naj-

trudniejszym okresie usamodzielniania się), podczas gdy większość transferów publicznych jest skierowana do osób starych, a zatem jest odczuwana przez relatywnie niedługi okres życia.

2.2. Specyfika przepływów międzypokoleniowych w Polsce

W polskich warunkach dostrzec można pewne specyficzne cechy transferów międzypokoleniowych, cechy wynikające zarówno z wyposażenia kulturowo-instytucjonalnego naszego społeczeństwa, jak i z obecnej sytuacji ekonomicznej oraz niedowładu organizacyjnego sfery publicznej.

W warunkach polskich dużą rolę odgrywają przepływy finansowe, a zapewne zważywszy na poziom dochodów, również i przepływy rzeczowe, występujące w trzech środowiskach: osób bezrobotnych, młodych osób rozpoczynających samodzielne życie oraz mieszkańców wsi gospodarujących w nierynkowych gospodarstwach rolnych.

W pierwszym przypadku blisko 45% ogółu osób bezrobotnych to osoby w wieku do 29 lat włącznie, w tym zaś 30% w wieku do 24 lat. Duża część tych osób, wśród młodszych zdecydowana większość, to osoby, które bez stałych transferów międzypokoleniowych ze strony swych rodziców i w mniejszym zakresie dziadków nie byłyby w stanie się utrzymać.

W przypadku drugim niski poziom płac sprawia, iż nawet w przypadku usamodzielnienia się (tj. założenia samodzielnego gospodarstwa domowego i rodziny) jest wymagana stała pomoc finansowa ze strony rodziców, którzy z kolei są z reguły stale wspomagani finansowo przez swych własnych rodziców. Niekorzystna sytuacja na rynku mieszkaniowym sprawia, iż młodzi ludzie w wielu przypadkach przez pierwsze lata „samodzielnego” życia, nawet po założeniu własnej rodziny, zamieszkują wspólnie z rodzicami, bez pomocy których tylko w wyjątkowych przypadkach stać ich na pozyskanie własnego lokum¹.

Z kolei, wśród mieszkańców wsi pomoc finansowa uzyskiwana od seniorów otrzymujących świadczenie emerytalno-rentowe, szczególnie w przypadku gospodarstw nie produkujących na rynek, stanowi podstawowe źródło dopływu gotówki, pozwalające na uczestniczenie w wymianie rynkowej (nie zapominajmy o tym, iż niski poziom cen na produkty rolne sprawia, iż generalnie najbardziej opłacalnym działem rolnictwa jest „istnienie emerytów”).

Jednocześnie w latach 90. ujawniła się zgodna z wynikami badań z innych krajów tendencja do przekazywania przez osoby starsze środków finansowych swym bliskim. W okresie socjalizmu badania budżetów gospodarstw domowych wskazywały bowiem, iż gospodarstwa emerytów i rencistów były netto jednostkami otrzymującymi wsparcie od innych typów gospodarstw. Likwidacja starego portfela, przejawiająca się poprawą relatywnej pozycji ekonomicznej osób pobie-

¹ Mikrosпис z roku 1995 wskazywał na istnienie 670 tys. wielorodzinnych gospodarstw domowych, spośród których 99% obejmowało rodziny spokrewnione w linii prostej. W większości przypadków były to gospodarstwa interesujące nas w tym miejscu (Kuciarska-Ciesielska 1998).

rających świadczenia emerytalne i rentowe w stosunku do innych grup, a przede wszystkim wystąpienie licznej rzeczy *nouveaux pauvres*, doprowadziły do sytuacji, gdy osoby starsze stały się osobami wspierającymi. Pamiętać należy jednak, iż bardziej szczegółowe badania wskazują, że choć gospodarstwa domowe z głową rodziny w wieku 55 lat i więcej są netto wspomagającymi, ujemne saldo darów w żadnej grupie gospodarstw domowych osób starszych nie przekracza 3% dochodu (Topińska 1999, s. 83). Wskazuje to na niespodziewanie małą wagę transferów finansowych netto. Z drugiej strony wspomniane dane nie uwzględniają przepływów występujących w dwu- i więcej rodzinnych gospodarstwach domowych, w których – jak należy przypuszczać – międzypokoleniowe relacje ekonomiczne dzięki bliskości przestrzennej biorców i dawców pomocy powinny być najwyższe. Dodatkowo podkreślić należy, iż badania budżetów domowych posiadają w tym względzie niedogodność polegającą na tym, iż uwzględniają tylko wydatki finansowe, pozostawiając na marginesie informacje o rozdysponowaniu zakupionych dóbr i usług. Tymczasem badania GUS wskazują, iż najczęściej deklarowaną formą pomocy są dary rzeczowe², o których wartości nie mamy żadnych danych oprócz przeświadczenia, że ich wartość może być porównywalna z darami finansowymi.

Oprócz przepływów materialnych w warunkach polskich dużą wagę posiadają transfery w postaci usług. Dotyczy to zwłaszcza opieki nad dziećmi. W małych miejscowościach oraz wśród osób o niskich wynagrodzeniach wobec braku instytucjonalnych form opieki nad dziećmi lub wysokiego kosztu takiej opieki zapewnienie pomocy ze strony dziadków dziecka jest często warunkiem koniecznym podjęcia przez matkę dziecka pracy zawodowej (badania GUS wskazują, iż rodzice badanych stanowią ponad 90% osób wspomagających ich w opiece nad potomstwem³). Z kolei jeśli chodzi o inne postacie usług, dominuje w ich przypadku pomoc kierowana ku osobom starszym, 3/5 respondentów wskazuje swe dorosłe dzieci jako źródło otrzymywania tego rodzaju wsparcia. Domniemywać można wobec braku badań w tym względzie, iż pomoc dzieci sprowadza się do robienia zakupów, wyręczania w kontaktach w urzędach, pomocy w wykonywaniu cięższych prac domowych, opieki w przypadku choroby⁴.

² Np. według badań GUS (*Poziom zaspokajania potrzeb rodzin w Polsce w 1995 r.*, Warszawa 1996) 17,8% gospodarstw domowych deklaroowało otrzymywanie pomocy w postaci rzeczowej, 13,2 w postaci wsparcia pieniężnego, 14,9% w postaci opieki nad dziećmi i 6,8% w formie innych usług. Wielkości te są zapewne trochę zaniżone – pytano bowiem w tym przypadku darbiorców, tj. osoby, które charakteryzują się „skłonnością” do zapominania darów, zwłaszcza tych o niewielkiej wartości bądź otrzymanych jednorazowo.

³ Znamienne są w tym przypadku wyniki badania budżetu czasu ludności z 1996 roku, wedle których 14,3% osób w wieku 55–64 lata oraz 10,3% w wieku 65 lat i więcej opiekuje się dziećmi, poświęcając na to średnio odpowiednio 1h 20 min i 1h 41 min dziennie (*Budżet czasu ludności 1996*, GUS, Warszawa 1998).

⁴ Według przywołanych badań budżetu czasu ludności z 1996 roku najczęściej opiekowały się osobami dorosłymi jednostki w wieku 45–54 (3,9%) i 55–64 lata (4,4%), a zatem osoby zajmujące się bądź swymi partnerami bądź rodzicami. Zastanawiające, iż w przypadku opieki nad osobami dorosłymi (jak należy domniemywać w znacznej części niepełnosprawnymi lub obłożnie chorymi) zajmowała ona znacznie mniej czasu niż opieka nad dziećmi.

Generalnie rzecz biorąc, słabość sfery publicznej automatycznie przekłada się – zgodnie ze znaną tezą G. Duby’ego – na siłę rodziny. Przykładowo, konieczność opieki nad wnukami przez nieaktywne zawodowo babcie (w wielu przypadkach wobec wysokich opłat przedszkolnych) wzmacnia więzi rodzinne, co w przyszłości zaowocuje – poprzez silną więź emocjonalną – częstymi kontaktami rodzinnymi, w tym również o charakterze instrumentalnym, a zatem utrwala więzi rodzinne wskutek słabości sfery publicznej.

3. Uwarunkowania dobrego funkcjonowania przepływów międzypokoleniowych

Mówiąc o uwarunkowaniach pomyślnego funkcjonowania transferów międzypokoleniowych, należy się skoncentrować na czterech najważniejszych ich wymiarach. Z punktu widzenia omawianej tematyki kluczowe znaczenie posiadają bowiem:

- 1) różnicowanie warstwowo-klasowe;
- 2) różnicowanie ze względu na płeć;
- 3) wsparcie osób niepełnosprawnych;
- 4) przemiany demograficzne, jakim podlega polska rodzina.

Pierwszym wymiarem jest różnicowanie klasowe, różnice we wzorcach międzypokoleniowego wsparcia występujące pomiędzy jednostkami pochodzącymi z warstw upośledzonych społecznie i uprzywilejowanych.

Chcąc spojrzeć na to zagadnienie, odwołać się trzeba do strategicznych cech transferów intergeneracyjnych. Współczesne przepływy międzypokoleniowe charakteryzują się dwiema ważnymi cechami – komplementarnością i przenośnością. Pierwsza cecha oznacza, iż istnieje ścisły związek pomiędzy otrzymywaniem różnych dóbr, tj. przykładowo osoby, które otrzymują większą pomoc za życia swych rodziców, mają większą szansę otrzymać po ich śmierci spadek. Komplementarność wyjaśnić można bądź większą zamożnością rodzin dokonujących transferów, bądź odmienną mentalnością rodzin, w których pomoc występuje (ich prorodzinnym nastawieniem). Z kolei przenośność oznacza, iż fakt otrzymania przez jednostkę pomocy od swoich rodziców zwiększa szansę, że osoba ta sama wspomóż swoje dzieci (z reguły czyni to zresztą w sposób zbliżony, do tego jak czynili to jej rodzice, uznając zapewne powodzenie ich starań).

Połączenie obu powyższych cech i sprawdzenie, jak z punktu widzenia ich występowania wygląda obraz transferów międzypokoleniowych, prowadzi do ciekawszej dystynkcji przepływów międzypokoleniowych – odmienności wzorców pomocy rodzinnej w zależności od klasy społecznej. Wśród osób zamożnych i bogatych dostrzec można, iż przepływy międzypokoleniowe są traktowane jako rozmyślny środek realizacji strategii promocji społecznej potomstwa. Pomoc jest zatem zindywidualizowana, dostosowana do konkretnych potrzeb, zróżnicowana i zmienna, jeśli idzie o formę, przybierając taką postać, jaka jest w danej chwili

najbardziej potrzebna. Pomoc jest zatem okazywana począwszy od najmłodszych lat – np. początkowo opłaty za dodatkowe zajęcia szkolne i pozaszkolne, później użyczanie samochodu, domku letniskowego, następnie pomoc przy zakupie samodzielnego mieszkania i opieka nad wnukami w pierwszych latach kariery zawodowej własnych dzieci. Automatycznie wsparcie rodzinne jest świadomie długookresowe, albowiem ma pomóc potomstwu w przejściu przez najgorsze pierwsze lata samodzielności i osiągnięciu zadowalającej pozycji społecznej. W przypadku osób zamożnych występowanie komplementarności i przenośności prowadzi do pojawiania się swoistego podejścia dynastycznego w sferze wsparcia międzypokoleniowego, tj. do reprodukcji bogactwa i pozycji.

Inaczej wyglądają przepływy międzypokoleniowe w rodzinach uboższych. W miejsce długookresowej i świadomej pomocy występuje w tym przypadku pomoc incydentalna, pojawiająca się w sytuacji kryzysu i nastawiona na zapobieżenie degradacji społecznej. Wsparcie – wobec braku zasobów rodzinnych – przybiera tylko niektóre formy, przy czym są preferowane dary czasu, tj. wykonywanie na rzecz potomstwa różnorodnych usług (wolny czas jest w uboższych rodzinach często jedynym posiadanym zasobem). Niemożność dostarczania różnych zasobów oraz częsta niemożność przekazywania jakichkolwiek zasobów prowadzi również do utrwalania się zajmowanej niskiej pozycji społecznej i ubóstwa.

Czynniki ekonomiczne i kulturowe działające w ramach rodziny samoistnie przez odmienne wzorce pomocy międzypokoleniowej utrwalają strukturę społeczną⁵. Patrząc z pozycji sytuacji współczesnej Polski rodzi się pytanie o możliwość przeciwdziałania owemu automatyzmowi w przypadku, gdy całe państwo naszego kraju boryka się z bezrobociem i ubóstwem, co w konsekwencji uniemożliwia bądź utrudnia inwestycje mające na celu promocję potomstwa. Możliwość prowadzenia działań publicznych mających skorygować nieprawidłowości związane z funkcjonowaniem wolnego rynku jest jednak ograniczona. Doświadczenie krajów Europy Zachodniej uczy bowiem, iż największą pomoc publiczną *per capita* otrzymują osoby średniozamożne, czyli te, które mają wizję strategii inwestycyjnej w potomstwo, lecz nie zawsze dysponują wystarczającymi zasobami.

Zważywszy na wspomniane zróżnicowanie klasowe bardzo ważnym zagadnieniem jest kwestia uzupełniania się przepływów publicznych i prywatnych. Charakteryzują się one odmienną logiką: pierwsze faworyzują pokolenia wstępujących, drugie zaś zdecydowanie generacje zstępujących. Dlatego też tak ważne jest określenie, czy są one wobec siebie komplementarne czy substytucyjne. Prace, bazujące na francuskich badaniach relacji międzypokoleniowych w rodzinach, wskazują, iż wspomniane rodzaje przepływów międzypokoleniowych są kom-

⁵ Chciałbym jednak podkreślić rolę nie tylko czynnika mentalnego (nastawienia na promocję bądź zapobieżenie degradacji społecznej potomstwa), lecz również wagę obiektywnych czynników materialnych (wolumenu i rodzaju posiadanych zasobów) dla występowania powyższych różnic. Nie muszę dodawać, iż wspomniane zróżnicowanie jest przedstawione w sposób modelowy, tj. są przedstawione typowe różnice, co nie oznacza, iż występują one w każdym przypadku.

plementarne, nie konkurują między sobą (Attias-Donfut, Wolff 2000). Co więcej, wyższa wartość i częstość transferów publicznych zdają się mieć pozytywny wpływ na występowanie przepływów prywatnych (np. wyższy poziom emerytur umożliwia osobom starszym pomoc swym dzieciom i wnukom; zinstytucjonalizowana opieka nad osobami niepełnosprawnymi nie zmniejsza, lecz przeciwnie zwiększa częstość pomocy ze strony krewnych – zapewne dlatego, iż dotyczy najbardziej potrzebujących jednostek). Jest to konstatacja odmienna od „ludowej mądrości” nauk społecznych głoszącej, iż instytucje państwa dobrobytu, oddziałując na podstawy społeczeństwa, na jego struktury, wpływają niekorzystnie na więzi społeczne, w tym i więzi rodzinne. Co więcej, istnieją przesłanki, aby przypuszczać, iż osoby mające najwyższe prawdopodobieństwo korzystania ze wsparcia rodzinnego mają jednocześnie największą szansę uzyskiwania ponadstandardowych świadczeń publicznych. Dzieje się tak głównie dzięki temu, iż krewni udzielający pomocy aktywnie poszukują jej w innych zinstytucjonalizowanych źródłach. Jednocześnie powyższa prawidłowość stawia w złej sytuacji jednostki nieposiadające rodziny, pozbawione „ducha przedsiębiorczości” ukierunkowanego na uzyskiwanie pomocy ze źródeł publicznych.

Drugą kwestią o kluczowym znaczeniu jest zróżnicowanie ze względu na płeć. Kobietom i mężczyznom tradycyjnie społeczeństwo przypisuje odmienne role społeczne, co przejawia się odmiennymi wzorcami wsparcia międzypokoleniowego. Zróżnicowanie to występuje na dwóch płaszczyznach: form transferów oraz częstości i stałości ich występowania. O ile mężczyźni preferują transfery finansowe i rzeczowe, o tyle w przypadku kobiet pomoc międzypokoleniowa przybiera zdecydowanie częściej postać usług. Co więcej, z postacią transferów ściśle jest związany ich stopień „uciążliwości” (przez którą rozumiem zakres kontroli nad danym transferem). O ile mężczyźni wybierają formy wsparcia, nad którymi mają dużą kontrolę co do chwili ich występowania i wartości (w przypadku wyboru usług często są to czynności o charakterze *hobby*), o tyle kobiety zobowiązują się do takich postaci pomocy, w przypadku których występuje konieczność monotonnego, ustawicznego powtarzania (pomoc w opiece nad dziećmi, w przygotowaniu posiłków), bądź brak jest kontroli nad chwilą okazania wsparcia (np. choroba starszych rodziców, dzieci czy wnuków).

Choć ostatnie lata przyniosły w naszym kraju bardziej egalitarny podział obowiązków domowych i należy oczekiwać, iż w przyszłości proces ten będzie postępować, wciąż utrzymuje się i utrzymywać będzie powyższe zróżnicowanie, co może prowadzić do niekorzystnych konsekwencji w przyszłości. Podział obowiązków kobiet w dobie powszechnej aktywizacji zawodowej na płatne i niepłatne prowadzi do obniżania się wartości przypisywanej pracom domowym (w kontekście relacji międzypokoleniowych chodzi tu zwłaszcza o opiekę nad dziećmi oraz sędziwymi i niepełnosprawnymi rodzicami/teściami). Chęć wykonywania tych prac jest kluczowym czynnikiem zapewniającym długoterminowe, bezkonfliktowe przetrwanie społeczeństwa (co w najbardziej oczywisty sposób dotyczy przetrwania biologicznego). Wycofywanie się kobiet z tradycyjnych obowiązków na rzecz płatnej pracy zawodowej owocuje m.in. zwiększonym zapotrzebowa-

niem na rynku na pracę kobiet (przedszkolank, pielęgniarek, pracownic socjalnych, itp.), a tym samym na struktury szkolnictwa ponadpodstawowego.

Kolejną kwestią jest problem międzypokoleniowej pomocy osobom niepełnosprawnym. Z polskich badań wynika jednoznacznie, iż wspomagającymi są przede wszystkim członkowie rodziny zamieszkujący razem z osobą niepełnosprawną i w mniejszym stopniu członkowie rodziny dochodzący (autorki przeprowadzonego badania stwierdzają, iż 79% prac domowych jest wykonywana przez osoby z tej pierwszej kategorii). W nielicznych przypadkach są to sąsiedzi czy opiekunowie z pomocy społecznej (Ostrowska, Sikorska, Gąciarz 2001). Zaznaczyć przy tym należy, iż małe zaangażowanie służb społecznych i niewielka różnorodność oferowanych przez nie usług odpowiadają za częsty brak kojarzenia „pomocy społecznej” z możliwością uzyskania świadczeń opiekuńczych, lecz głównie zasiłków. Po części za taki sposób rozumowania odpowiadać może również wciąż silne w Polsce przekonanie, iż za jednostkę odpowiedzialni są przede wszystkim jej najbliżsi, choć – jak się wydaje – w młodszych generacjach – podobnie jak to ma miejsce w innych krajach – wzmacnia się przekonanie co do obowiązków sektora publicznego w opiece nad osobami niepełnosprawnymi (włączając do tej kategorii również osoby niepełnosprawne głównie wskutek zaawansowanego wieku). W większości niepełnosprawni pozytywnie oceniają pomoc rodziny, choć zaznaczyć należy, iż taka pozytywna ocena nie oznacza automatycznie, że wsparcie jest udzielane we właściwym czasie, wymiarze i we właściwy sposób. Nie zawsze jednak można w takim przypadku winić za ten stan rzeczy rodzinę. Ta ostatnia bowiem często odczuwa deficyt umiejętności, nie wiedząc, jak umiejętnie wspomagać potrzebujących. Patrząc na wagę wspólnego zamieszkiwania z bliskimi krewnymi dla możliwości zaspokajania potrzeb ludzi niepełnosprawnych zaznaczyć należy, iż złe warunki mieszkaniowe w Polsce (brak osiągalnych cenowo mieszkań) są w takim przypadku niejednokrotnie czynnikiem łagodzącym sytuację osób niepełnosprawnych, schorowanych i sędziwych.

W przypadku osób poważnie upośledzonych pomoc międzypokoleniowa niezbędna jest przez całe życie. Osoby takie charakteryzują się niższym niż ogólny współczynnikiem zawierania małżeństw, co automatycznie pociąga za sobą również mniejszą szansę posiadania w starszym wieku wsparcia ze strony potomstwa. Problem ten może w perspektywie kilku dziesięcioleci stać się ważną kwestią ze względu na wzrastające prawdopodobieństwo dożycia do zaawansowanego wieku przez osoby nawet poważnie niepełnosprawne. Rodzi to w warunkach ograniczania diety, a zatem zmniejszania się szansy wspomagania takich osób w starszym wieku przez rodzeństwo, problemy z zapewnianiem opieki (ewidentnym przykładem są w tym przypadku osoby upośledzone umysłowo, wymagające stałej i intensywnej opieki przez całe swe – coraz dłuższe – życie).

Jako ostatni kluczowy obszar związany z właściwym funkcjonowaniem przeplwów międzypokoleniowych wymienić należy przemiany demograficzne, jakim podlega obecnie polska rodzina. Owe przemiany prowadzą do przekształceń wielkości i struktury rodziny, a pośrednio samoistnie oddziałują na zmianę wykonywanych funkcji przez rodzinę, a zwłaszcza przez poszczególne osoby wchodzące w jej skład.

Współczesna rodzina doświadcza bowiem całej gamy nowych doświadczeń demograficznych znajdujących odzwierciedlenie również i we wzorcach przepływów międzypokoleniowych. Ograniczanie dzietności, przybierające postać małodzietności, a zwłaszcza świadomej bezdzietności, upowszechnianie się związków nieformalnych, rozwodów, obniżanie się poziomu umieralności prowadzące do występowania wielopokoleniowości i zaawansowanej starości to typowe czynniki jednoznacznie oddziałujące na wolumen, rodzaj i kierunek transferów międzypokoleniowych.

Ograniczanie dzietności i odraczanie momentu wydawania na świat potomstwa prowadzić będą do powstawania rodzin małodziejnych, tj. takich, w których przepływy międzypokoleniowe (głównie finansowe i rzeczowe) będą skoncentrowane na nielicznych jednostkach z najmłodszej generacji. Tym samym zwiększać się będzie szansa na to, że młodzi ludzie będą odpowiadać kryteriom wysokiej jakości kapitału ludzkiego oraz na to, że w okresie usamodzielniania się uzyskiwać będą wsparcie ze strony swych rodzin. Niestety, pojawiać się w tym przypadku mogą zakłócenia związane z upowszechnianiem się rozwodów oraz z faktem, iż jednostki wchodzące w skład różnych klas społecznych posiadają odmienne wzorce prokreacyjne.

Małodziejność, a zwłaszcza bezdzietność, prowadzić będzie z kolei do zmniejszania się liczby potencjalnych opiekunów rodzinnych mogących wspierać ludzi starszych. W przypadku np. jednodziejności dojdzie do sytuacji, gdy jedno dziecko opiekować się musi dwojgiem rodziców, uczestniczyć w opiece nad teściami, a niekiedy jeszcze dziadkami. Podejrzewać zatem należy, iż czynnik demograficzny odpowiadać będzie w przyszłości za wzrost odczuć „wypalania się”, co prowadzić może do konfliktów rodzinnych, niewypełniania opieki, a w efekcie obniżania się poczucia jakości życia dwóch generacji. Generalnie oczekiwać należy wzrostu zapotrzebowania w przyszłości na opiekę instytucjonalizowaną (z oczywistych względów dotyczy to w największym stopniu osób bezdzietnych).

Obniżanie się umieralności i przewidywana poprawa stanu zdrowia osób starszych z jednej strony zwiększać będą zapotrzebowanie na opiekę ze strony rodziny (via wzrost liczby osób sędziwych), z drugiej zaś prowadzić będą do opóźnienia momentu wystąpienia takiej potrzeby. Tym samym zwiększać się będzie w przyszłości szansa, iż w przypadku posiadania żyjącego potomstwa przez sędziwego, wymagającego stałej opieki seniora, potomstwo będzie w wieku emerytalnym. A zatem z jednej strony będzie ono w stanie wywiązywać się z obowiązków wobec swych rodziców, z drugiej zaś strony owe dzieci będą już miały za sobą etap życia naznaczony chęcią bądź koniecznością opieki nad wnukami w wieku przed-szkolnym.

Podsumowując część wywodów dotyczącą wpływu czynnika demograficznego dla właściwego funkcjonowania przepływów międzypokoleniowych, wydaje się, iż występujące obecnie przemiany demograficzne w perspektywie kilku dekad wraz z postępującą heterogenizacją rodzin staną się kluczowym czynnikiem określającym skuteczność systemu rodzinnego wsparcia.

Kończąc niniejszy punkt, krótko wspomnieć należy o zmieniających się z upływem czasu postaciach wsparcia międzypokoleniowego. Podejrzewać bowiem trzeba, iż podobnie jak miało to miejsce w krajach wysoko rozwiniętych, coraz większego znaczenia jako transferu nabierają z upływem czasu w Polsce nakłady w kapitał ludzki potomstwa. Tendencję taką należy ocenić jednoznacznie pozytywnie, powinna być ona przez organy państwa wspomagana, zwłaszcza w takim zakresie, aby chęć zapewnienia odpowiedniego poziomu inwestycji w posiadane już obecnie potomstwo nie stanowiła automatycznie podstawowego powodu ograniczania dzietności jeszcze pożądanej. Innym przykładem zmian form przepływów międzypokoleniowych mogą być poręczenia bankowe. Wraz ze zmniejszającą się inflacją i większą dostępnością kredytów – zwłaszcza kredytów hipotecznych – wzrastać będzie w najbliższych latach rola poręczeń bankowych dokonywanych przez rodziców młodych ludzi, służących pozyskiwaniu środków na zakup samodzielnego mieszkania. Chodzi w tym miejscu o podkreślenie dynamiki przepływów, zmienności ich form w zależności od wymagań i możliwości rynkowych.

4. Rekomendacje

Uwzględniając przedstawione powyżej uwarunkowania funkcjonowania wewnętrznych przepływów międzypokoleniowych, sformułować można następujące rekomendacje mające służyć poprawie działania rodzin w tej dziedzinie. Poniższe rekomendacje nie posiadają charakteru wyczerpującego, odznaczają się różnym stopniem ogólności, tym niemniej niektóre z nich tworzą logicznie połączony zbiór.

1) Konieczność prowadzenia w Polsce badań nad przepływami międzypokoleniowymi. Nasza obecna wiedza w tym względzie bazuje na przesłankach, nie na pewnikach, a i to przede wszystkim na przesłankach wysnutych na osnowie znajomości sytuacji w innych krajach. Badania powinny być skoncentrowane na skutkach wprowadzania szczegółowych narzędzi polityki społecznej dla rodziny, a szczególnie na sposobach reakcji rodziny na nowe narzędzia (problem ten o tyle jest ważny, iż wiele narzędzi prowadzi do nieuświadamianych przez autorów zmian legislacyjnych w zachowaniach reallokacyjnych rodziny).

Osobnym zagadnieniem jest powiązanie badań nad przepływami międzypokoleniowymi z badaniami nad percepcją jakości życia i dobrostanu osób wspomagających i wspomaganych. Z punktu widzenia polityki społecznej w ramach UE zagadnienie to nabiera kluczowego charakteru. Znaczna część tych badań może być przeprowadzona z wykorzystaniem środków finansowych UE.

2) Zważywszy na wspomniane wcześniej wyraźnie odmienne klasowo modele przepływów międzypokoleniowych jest zalecane w przypadku stosowania zachęt do inwestycji w kapitał ludzki potomstwa wprowadzanie programów uwzględniających poziom dochodów rodzin. W innym przypadku środki publiczne będą wykorzystywane głównie na inwestycje w kapitał ludzki przez osoby z klasy

średniej i wyższej (a zatem wystąpi petryfikacja, a nawet eskalacja zróżnicowania), podczas gdy podstawowym celem tego typu programów powinno być wyrównywanie szans edukacyjnych. Rodzi się zatem pytanie o szerszym znaczeniu, czy zasada subsydiarności oznacza to samo niezależnie od kluczowych cech subpopulacji, do których jest stosowana⁶.

3) Z punktu widzenia możliwości wzmocnienia zainteresowania rodziców przepływami międzypokoleniowymi w postaci inwestycji w kapitał ludzki potomstwa zasadnym wydaje się wprowadzenie systemu bonów edukacyjnych. W efekcie mając pewność, iż niezależnie od wyboru rodzaju szkoły dziecko otrzyma takie same nakłady publiczne większa niż obecnie część rodziców kierowałaby swą progeniturę do szkół mających dobrą opinię (szkoły byłyby bowiem zainteresowane uzyskaniem takiej oceny). Ponieważ czyniliby to głównie rodzice świadomi konieczności inwestowania w przyszłość potomstwa, powstałyby szkoły, w których w tańszy sposób można by realizować zajęcia dodatkowe niż przez zakup w wyspecjalizowanych firmach działających na wolnym rynku. W rezultacie takie same prywatne nakłady na inwestycje w potomstwo przynosiłyby większe efekty.

4) Wprowadzenie możliwości gromadzenia na specjalnych rachunkach powierniczych odpisywanych od dochodu środków przeznaczonych na sfinansowanie edukacji dzieci w szkołach wyższych. Propozycja taka jest logicznym następstwem rekomendacji poprzedniej.

5) Brak środków publicznych uzasadnia utrzymanie, nawet w przypadku zgody na jakąś formę odpłatności za studia w szkołach publicznych, zasady puli miejsc całkowicie bezpłatnych obsadzanych w ramach konkursów. Jednak zważywszy na fakt, iż szkolnictwo wyższe jest klasycznym przykładem dobra politycznego (rozproszone koszty ponoszone przez ogół podatników, korzyści skupione głównie wśród osób z klasy średniej, której potomstwo stanowi z reguły większość przyjmowanych na studia – spłacają się zatem pośrednio w postaci oszczędności na czesnym wcześniejsze inwestycje w kapitał ludzki), wskazane jest ograniczenie kosztów funkcjonowania tego sektora szkolnictwa, z przesunięciem wydatków na wcześniejsze etapy. Celem takiego posunięcia powinno być podniesienie poziomu nauczania w szkołach średnich, co z kolei powinno ułatwić rzeczywiście uzdolnionym jednostkom z klas niższych rekrutację na bezpłatne, konkursowe miejsca w szkołach wyższych.

6) Konieczne jest odwołanie się do prywatnych form wsparcia międzypokoleniowego będących uzupełnieniem (wzmocnieniem) transferów publicznych. Preferowane prywatne formy pomocy zważywszy na zakres ubóstwa powinny mieć postać usług. Przykładowo, poza dużymi ośrodkami miejskimi łatwiej jest namówić rodziców dzieci w wieku szkolnym do wykonania nieodpłatnych prac na rzecz szkoły niż do „sponsoringu”. Wykorzystywać w takim przypadku można

⁶ Mówiąc w uproszczeniu, w przypadku osób zamożnych oznaczałaby ona w rzeczywistości pomoc w zapewnieniu dodatkowych inwestycji (skoro zapewniany jest taki sam poziom świadczeń, środki prywatne w całości są przeznaczane na dodatkowe szkolenia, kursy, itp.), zaś w przypadku uboższych zapewniałaby tylko osiągnięcie podstawowego poziomu wykształcenia. Realistycznie należy uznać takie rozwiązanie generalnie za właściwe.

przepląty czasu, różnorodne usługi świadczone innym, choć z myślą o poprawie warunków, w jakich żyje własne dziecko. Takie zachęty dodatkowo wzmocnią wewnątrzrodzinne przepływy międzypokoleniowe (działać tu może choćby znany mechanizm redukcji dysonansu poznawczego).

7) Przekazanie z powrotem rodzinie większej części odpowiedzialności za opiekę nad osobami sędziwymi i niepełnosprawnymi nie powiedzie się, jeśli jednocześnie nie zostaną opracowane programy wspomagania opiekunów rodzinnych. Programy te ukierunkowane muszą być przede wszystkim na przejściowe zastępowanie rodzinnych opiekunów (np. na czas ich wakacyjnych wyjazdów, wieczornych wyjść), organizowanie opieki dziennej, umożliwiającej opiekunowi wykonywanie pracy zarobkowej, przygotowywanie spotkań poświęconych przekazywaniu opiekuńczego *know-how* (kursy opieki pielęgniarzkiej, grupy samopomocy rodzinnych opiekunów), wreszcie opiekę psychologiczną chroniącą z jednej strony przed „wypalaniem się”, z drugiej zaś przed nieuniknionym rozstaniem ze starszym krewnym, z którym wskutek sprawowania długotrwałej, intensywnej opieki została ożywiona więź emocjonalna. O wadze zagadnienia świadczy fakt, iż w trakcie najbliższego dwudziestolecia liczba osób sędziwych (80 lat i więcej) zwiększy się blisko dwukrotnie.

8) Promować należy rodzinną opiekę nad osobami sędziwymi i niepełnosprawnymi, stosując jednocześnie ułatwienia mające na celu zwiększenie bliskości przestrzennej krewnych z różnych generacji. Na poziomie lokalnym powstać powinny ośrodki ułatwiające dokonywanie zamiany lokali mieszkalnych przez osoby, które chcą bądź wspólnie zamieszkiwać ze swymi dziećmi/sędziwymi rodzicami, bądź też chcą zamieszkiwać w pobliżu swych dzieci/sędziwych rodziców. Na poziomie centralnym zastanowić się należy nad obniżeniem opłat (podatek od kupna/sprzedaży, opłaty notarialne i za wpis do ksiąg wieczystych) podrażających koszt takiego przedsięwzięcia.

9) W warunkach wysokiego bezrobocia – zwłaszcza ukrytego na wsi – należy zastanowić się, czy próby uszczelniania systemu emerytalnego, a zwłaszcza systemu przyznawania rent są zasadne nie tylko z punktu widzenia społecznego, ale również i ekonomicznego. Łatwość uzyskiwania świadczeń rentowych przez osoby znajdujące się w wieku rodziców młodych bezrobotnych w warunkach braku pewności pracy jest w przypadku całych regionów naszego kraju pierwszoplanowym środkiem przez wewnątrzrodzinną redystrybucję prywatnych zasobów zapobiegania nędzy i zaspokojenia podstawowych potrzeb kilku generacji.

10) Wprowadzenie w rozwiązaniach legislacyjnych odnoszących się do przepisów emerytalnych znanej w Niemczech i Francji zasady uznawania za okres aktywności zawodowej czasu wychowywania dzieci przez kobiety (sprzeczać się można, ile „warte” jest dziecko, wspomniane państwa proponują bowiem 3 i 5 lat minimalnych składek za każde dziecko). W takim przypadku dokonywałoby się przekształcanie dziecka z dobra prywatnego w dobro publiczne. Byłoby to jednocześnie narzędzie pronatalistyczne przeciwdziałające ograniczaniu dzietności ze względu na długookresowe korzyści ekonomiczne.

11) Zważywszy na przewidywane w przyszłości tendencje społeczne, ekonomiczne i demograficzne przewidywać można już dziś upowszechnianie się rozwój (które *per se* są czynnikiem zakłócającym, a niekiedy eliminującym transfery prywatne), bezdzietności i małodzietności, życia w samotności oraz długowieczności. Każda z powyższych przemian demograficznych odciska swe piętno na prawdopodobieństwie wystąpienia, częstości występowania, formie i wartości transferów międzypokoleniowych, a tym samym pośrednio określa zapotrzebowanie na pomoc formalną. Stąd też – uwzględniając prawo jednostek do swobodnego wyboru drogi życiowej w trzech pierwszych przypadkach i do życia w przypadku czwartym – prowadzić należy nieustanny monitoring przemian demograficznych.

12) Szczególną uwagę należy kierować w działaniach ukierunkowanych na opiekę nad osobami starymi, na bezdzietne małżeństwa i także osoby samotne⁷. Brak własnego potomstwa oznacza bowiem brak podstawowego źródła wsparcia w okresie starości, jednocześnie wśród osób nie posiadających dzieci występuje nadreprezentacja jednostek nie posiadających rodzeństwa. Co gorsza, wspomniane w niniejszym opracowaniu związki pomiędzy udzielaniem pomocy prywatnej i publicznej prowadzą do sytuacji, gdy osoby takie stają się zmarginalizowane społecznie, brak jest często w odpowiednich lokalnych instytucjach polityki społecznej jakiegokolwiek informacji o nich. W tym przypadku należy odejść od sztywnych rozwiązań wiążących niekiedy otrzymanie wsparcia publicznego z kryterium dochodowym.

Literatura

- Attias-Donfut C., Wolff F.Ch. (2000), *Complementarity between private and public transfers*, w: S. Arber, C. Attias-Donfut, eds., *The myth of generational conflict. The family and state in aging societies*, Routledge, London, New York.
- Bawin-Lagros B., Stassen J.-F. (2002), *Intergenerational solidarity: Between the family and the state*, „Current Sociology”, vol. 50, nr 2.
- Kuciarska-Ciesielska M. (1998), *Gospodarstwa domowe – charakterystyka demograficzna*, w: *Tendencje zmian struktur ludności, gospodarstw domowych i rodzin w latach 1988–1995*, GUS, Warszawa.
- Ostrowska A., Sikorska J., Gąciarz B. (2001), *Osoby niepełnosprawne w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, ISP, Warszawa.
- Paradysz J. (1992), *Dzietność kobiet w Polsce*, „Materiały i Opracowania Statystyczne NSP’88”, GUS, Warszawa.
- Topińska I. (1999), *Transfery rodzinne i świadczenia wzajemne*, w: *Ku godnej, aktywnej starości. Raport o rozwoju społecznym*, Polska 1999, UNDP, Warszawa.

⁷ Zgodnie z badaniami na podstawie NSP’88 jedynie 11–14% małżeństw zawartych w latach 50. było bezdzietnych i jednocześnie jedynie 5% kobiet urodzonych w latach 30. nie zawarło nigdy związku małżeńskiego, co może sugerować, iż są to również osoby bezdzietne (Paradysz 1992).